Nr. 9. Lwów, sobota 10 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz.
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 11.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

NAKŁADEM LLC. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Obława na bandytów-paskarzy.

Klęska epidemii.

Ziemie Polski stały się terenem szerzenia się chorób epidemicznych a na najbliższym nam obszarze, w Małopolsce, przybrały one wprost zastraszające rozmiary. Cyfry, odnoszące się do Małopolski, podawane przez czynniki sanitarne w kraju, szacujące ilość zachorowań na tyfus plamisty na około 100.000 i około 10.000 wypadków śmierci w roku 1919, są tak potworne, że cała uwaga społeczeństwa i cały, choćby największy wysiłek organizacyjny i finansowy, skierowany być musi w kierunku tępienia zaraźliwych chorób.

Wyniszczony tyloletnią wojną organizm ludzki stał się mało odpornym, wyniszczenie kraju i sadyb ludzkich, mieszkanie w ciasnocie, w norach, tych naturalnych ogniskach chorobotwórczych, oto przygotowany grunt, aby epidemie zapanowały w pełnym swym rozkwicie. Dawne „morowe zarazy", o których z przerażeniem zawsze wspominano, stają się niczem, wobec straszliwej klęski, która nas obecnie nawiedziła.

Giną masy, dziesiątkowany jest niezbyt liczny stan lekarski. Codziennie kroniki notują, nowe ofiary epidemii, każdy list z prowincyi przynosi wprost hiobowe wieści, i wołanie o ratunek. Tyfus grasuje w Tarnopolu, niemal w każdym domu w Przemyślu leży chory.

Nie wiele lepiej w Stryju, Stanisławowie, nie mówiąc już o mniejszych miasteczkach. A wsie są takie, gdzie ludność masowo wymiera bez nadziei ratunku.

Ale nietylko epidemia tyfusu plamistego, tak już straszna w swych rozmiarach i następstwach, ale zapanował jakiś nagminny stan chorobowy. We Lwowie niemal w każdym mieszkaniu leży ktoś chory, często zdaje się niewinnie, a za parę dni dowiadujemy się o licznych zaproszeniach na pogrzeb. Zdaniem lekarzy to hiszpanka, która w wielu wypadkach powoduje śmierć.

W zimnych, często nieopalanych mieszkaniach, przy braku należytego ubrania, zwłaszcza nieprzemakalnego obuwia, gdy ulice miasta stanowią wielkie bagniska i stawy, nie dziw, że ludność masowo zapada na zdrowiu.

I mimo, że ten tragiczny stan zdrowotny każdemu jest znany, że nad jego usunięciem radzą różne rady zdrowia i wydziały sanitarne, nie widać zarządzeń, któreby w zrozumieniu powagi sytuacyi i ogromu nieszczęścia z całą energią i konsekwencyą skierowane były, jeżeli już nie ku tępieniu epidemii, bo na to nie mamy dość środków, to bodaj usuwaniu wszystkiego, co sprzyja szerzeniu się chorób.

Lekarze radzą, ale głosu ich nie słyszą wszyscy ci, których obowiązkiem jest zmobilizować wszystko dla ochrony zdrowia ludności.

Wycieńczony organizm ludzki potrzebuje obecnie specyalnej opieki i szczególnie zdrowotnych warunków, a tymczasem miasta i wsie są hodowlą epidemicznych zarazków.

I jeżeli Polska nie ma się stać ziemią masowego pomoru, władze centralne, magistraty i starostwa nie mogą pozostać tylko ekspozyturami wielkiej polityczności, ale przemienić się muszą w pracujące gorączkowo ośrodki władzy sanitarnej. Niech się pojawią choćby drakońskie zarządzenia uniemożliwiające masowe gromadzenia się ludności, o czystość domów, mieszkań, ulic i miejskich zakamarków, izolować należy szczególnie niebezpieczne środowiska epidemii uczyć należy ludność, jak się ma bronić przed chorobami.

Na nic nam się zdadzą najpiękniejsze plany polityczne, choćbyśmy najdalsze wytyczali sobie granice i śnili o najpotężniejszej Polsce, gdy nie potrafimy zdławić i zdusić najgroźniejszego wroga, nierównie niebezpieczniejszego od wszelkiego gatunku bolszewizmu, a na imię mu tyfus plamisty i inne epidemie.

Od sprężystości i zrozumienia grozy sytuacyi władz zależy bardzo wiele.

Pamiętamy z czasów austryackich i pokojowych do przesady doprowadzoną troskę władz administracyjnych o stan zdrowotny trzody chlewnej i innego gospodarskiego inwentarza, od władz polskich chcielibyśmy oczekiwać bodaj w części takiej troski o zdrowotność ludzką.

A klęska już wielka i każdy dzień stracony, to tysiące nowych ofiar.

—o—

Zwycięskie wypady wojsk polskich.

Komunikat sztabu generalnego

z 8 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku Połocka i okolicy Lauli ożywiona działalność wywiadów za Siną akcya artyleryjska. Oddziały nasze dokonały z przyczółka mostowego Bobrujska śmiałego wypadu. Po stoczeniu zaciętej walki we wsi Skałki osiągnęły dnia 2 stycznia stacyę Szatiłki (na linii kolejowej Kalinkowice Żłobin) i wykonując następnie powierzone zadania, zniszczyły most pod Szatiłkami i wysadziły most betonowy pod stacyą Żerd. Spaliwszy następnie znaczny tabor kolejowy, olbrzymie zapasy drzewa i tartak, wróciły na dawne stanowisko biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe. — Na odcinku poleskim nasze oddziały wypadem zajęły Skrygałów, zdobywając 1 karabin maszynowy, poczem wróciły na dawne stanowisko.

Front wołyński: Odparliśmy zwycięsko ataki nieprzyjacielskie na Ostrożek, Karań, Jurowce. Wzięto kilkunastu jeńców.

P. o. szefa sztabu generalnego:
Haller,
generał podporucznik.

—o—

Zakupno zboża rumuńskiego.

WARSZAWA. 8 stycznia. Rząd polski zakupił w Rumunii 2 tysiące wagonów zboża (pszenicy i żyta na użytek ludności w naszem państwie. Cenę kupna zapłacono żelazem i benzyną.

W Rumunii są do nabycia olbrzymie zapasy zboża i mąki, które jednak można nabyć w drodze rekompensaty, za żelazo, benzynę i towary tekstylne.

Komunikat wojenny bolszewików z 6 stycznia.

WIEDEŃ. Biuro kor. donosi z Moskwy: Na froncie zachodnim gwałtowne walki pod Dynaburgiem. Na froncie południowym posunęły się wojska czerwone w obszarze Kijowa i na po udnie od Wołodarki. W kierunku Berdjańska zostało zdobyte Aleksandrowo. W Kierunku Taganrogu trwa pochód dalej naprzód. Na południe od Caryeyna toczy się walka o posiadanie Sarepty. Na froncie turkiestańskim dotarliśmy do morza Kaspijskiego i zajęliśmy Od jew. Na froncie wschodnim osiągnęliśmy Aczyńsk, gdzie VII nieprzyjacielska dywizya uralska została w całości pojmana.

—o—

Wybory prezydenta republiki franc.

PARYŻ. 8 stycz. (Pat.) (Havas). Rada ministrów wyznaczyła wybór prezydenta republiki na 17. b. m.

—o—

Organizowanie się rządu ukraińskiego w Warszawie.

„Wpered" donosi, że ukraińscy emigranci w Warszawie organizują tam nowy gabinet z Andrzejem Lewickim jako premierem na czele. Ministrem skarbu ma być Marg lin, oświaty Prokopowicz, wojny Medwe kij. Program tego gabinetu jest następujący: Reforma rolna, konstytucya i organizacya nowej armii. Zaczątki tej armii tworzą się już podobno w Polsce.

—o—

Nowa taryfa adwokacka.

WARSZAWA, (Pat). „Monitor Polski" z 8 bm. ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 9 grudnia 1919, dotyczące nowej taryfy adwokackiej dla b. zaboru austryackiego, dalej postanowienia ministrów przemysłu, handlu oraz skarbu w przedmiocie zatwierdzenia statutów spółki akcyjnej pod firmą „Spółka akcyjna J. A. Baczewski we Lwowie".

—o—

Z SEJMU.

(Posiedzenie czwartkowe).

Odesłanie projektu ustawy o obywatelstwie polskiem do komisyi. - Nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla emerytów. - O ustalenie kursu korony do marki i unifikacyę waluty.

WARSZAWA. 8 stycznia. (Pat.). Po uchwaleniu na wstępie rezolucyi, wyrażającej

hołd amerykańskiej misyi Czerw. Krzyża,

która w imieniu miłości bliźniego niosła pomoc w sposób bezinteresowny i pełen poświęcenia, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do

projektu ustawy o obywatelstwie polskiem.

Referent p. Głąbiński wywodził, że najtrudniejsze zadanie miała komisya w sprawie mieszkańców, którzy byli obywatelami państwa rosyjskiego. Sprawa ta wywołała żywszą dyskusyę, której wyrazem było wotum mniejszości komisyi. Jako zasadę ogólną przyjęto postanowienie, że przepisy tej ustawy w niczem nie naruszają postanowień traktatów, zawartych przez państwo polskie. Mówca prosi o przyjęcie bez zmiany całego projektu komisyi.

Jako referent mniejszości komisyi wniósł p. Grunbaum szereg poprawek, umożliwiających przyznanie obywatelstwa osobom, które napłynęły do Polski przed ratyfikacyą traktatu pokojowego i posiadają na terytoryum Rzeczypospol. Polskiej prawo zamieszkania.

Minister spraw wewnętrznych postawił szereg poprawek, wobec czego p. Głąbiński zgłosił wniosek o odesłanie całego projektu do komisyi konstytucyjnej. Wniosek ten przyjęto.

Po przyjęciu ustawy w sprawie zniesienia książeczki służbowej i robotniczej, przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany ustawy z 31 lipca z. r.

o przyznaniu emerytom nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego

P. Godek wniósł rezolucyę o powołanie do służby emerytów zdolnych do pracy, przez co przyjdzie się im z pomocą, a państwo zyska rutynowanych pracowników.

Tow. Smulikowski wniósł rezolucyę wzywającą komisyę, by do dnia 14 przedłożyła wniosek o polepszenie doli emerytów nauczycieli i wdów i sierot po nich. Ustawę, jak również obie rezolucye przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym ministerstwa skarbu

w przedmiocie ustawowego ustalenia kursu korony do marki i unifikacyi waluty

Art. 2. tego projektu ustawy opiewa: „W tych dzielnicach Rzeczypospolitej w których dotychczasowym prawnym środkiem wypłaty była korona, wszelkie wypłaty mogą być dokonywane bądź w koronach bądź w markach polskich w stosunku 100 K. — 70 mk

Art. 4 opiewa: „Wykonanie umów sprzeciwiających się przepisom zawartym w art. 2 i 3 jakoteż żądanie dokonywania wypłat, opartych na innym kursie przerachowania, jest zakazane".

Art 5 opiewa: „Winni przekroczenia lub usiłowania przekroczenia zakazów zawartych w art. 4 niniejszej ustawy, podlegają karze więzienia do jednego roku lub grzywnie do jednego miliona marek polskich, nadto umowy zawarte wbrew temu zakazowi są nieważne.

W uzasadnieniu wniosku wywodził p. minister Grabski co następuje: „Gdy objąłem ministerstwo skarbu, kurs marki polskiej znajdował się w najtrudniejszej sytuacyi. W stosunku do franka miała się ta marka tak, że dochodziło do 10 mk. za franka, w stosunku do marki niemieckiej przekraczał 200 za 100, a w stosunku do korony nie stemplowanej z dnia na dzień ulegała ogromnej zniżce. Ten stan rzeczy grozi do dnia dzisiejszego bardzo wielkimi trudnościami, nietylko finansowemi, ale i gospodarczemi całemu krajowi. Usiłowania ministerstwa skarbu zmierzać będą ku temu, ażeby stworzyć polską walutę, mającą określoną relacyę w stosunku do wszechświatowej wartości jaką jest złoto, oparte na realnych podstawach i wartościach, których w kraju naszym nie brak. Bo jeżeli w naszej walucie złota jest mało, to realnych wartości nadających się jako wszechświatowe walory jest sporo, i Polska nabędzie taką monetę, która będzie odpowiadała jej sile, jej bogactwom przyrodzonym i zdolności do pracy całego narodu. Jeżeli ta nowa waluta nas czeka, jeżeli tę walutę stworzyć musimy, to musimy sobie zdać sprawę z tego, że ta marka polska jest wstępem i podłożem do tej waluty.

Jeżeli my ją zdeprecyonujemy, jeżeli dalej uważać będziemy, że ona nic nie warta, to będzie to zniszczeniem pracy, nagromadzonej przez ludzi pracowitych, zniszczeniem wszystkich tych, którzy dziś w markach polskich nagromadzili siły tkwiące w całym naszym narodzie. Nie możemy lekceważyć tej marki polskiej, która nie jest ostatecznie naszą walutą, ale którą musimy zamienić na naszą walutę. (Mowca mówi dalej).

Drut kolczasty czy porozumienie?

Represye względem bolszewików w St. Zjednoczonych, o których donoszą informacye amerykanskie przez Kopenhagę, przybrały takie rozmiary, że nasuwa się przypuszczenie, iż albo w St. Zjednoczonych propaganda bolszewicka przejawia się coraz groźniejszem niebezpieczeństwem, albo rząd, ogarnięty jakimś panicznym strachem, widzi wszędzie bolszewików.

Ministerstwo sprawiedliwości

podaje liczbę podejrzanych o bolszewizm na 60 tysięcy.

W Nowym Jorku aresztowano 700, w Chicago 500 osób; ogólna liczba aresztowanych w ostatnich dniach wynosi kilka tysięcy.

Rząd rzekomo

wpadł na ślad dobrze zorganizowanego ruchu bolszewickiego,

którego nici zbiegają się w Moskwie. Ze skonfiskowanych korespondencyi wynika, że istniał wypracowany w szczegółach plan obalenia rządu. Aby cel swój osiągnąć,

bolszewicy rozwinęli silną propagandę wśród murzynów,

a jak się okazało, kilkakrotne powstania murzynów, które doprowadziły do krwawych walk zwłaszcza w Chicago były zoganizowane przez bolszewików.

Rząd St. Zjednoczonych dlatego, jak się zdaje, popiera gorliwie usiłowania koalicyi do utworzenia w Syberyi tamy ochronnej przeciw zalewowi bolszewizmu. Tem też tłómaczyć można zgodę Ameryki na czynne wystąpienie Japonii w Syberyi wschodniej przeciw bolszewikom, co przesądza z góry los tego kraju, który znalazłszy się raz w ręku Japonii, nie będzie jej mógł być odebrany. (Wojska japońskie na linii Bajkał—Angara—Lena utworzyły front, gdzie toczą się już wstępne utarczki).

W kwestyi zwalczania bolszewizmu nie nastąpiło dotychczas uzgodnienie zapatrywań mocarstw sprzymierzonych i tak samo jak w Ameryce, z nieufnością patrzą się we Francyi na rolę,

jaką z egoistycznych względów w tej sprawie odgrywa Anglia.

Angielski rząd, jak się zdaje, przyszedł po kompletnych klęskach Judenicza, Denikina i Kołczaka do przekonania, że rosyjskiego rządu nie da się na razie powalić siłą oręźną i że dlatego w najbliższych czasach

należy się liczyć jako z faktem z władztwem bolszewickim na bliskim i dalekim Wschodzie.

Angielski rząd wyciąga widocznie z tego wniosek, że trzeba sobie zapewnić jak najdalej idące gospodarcze korzyści i w tym celu dążyć do porozumienia z rządem sowietów.

W „Journalu" stawia Saint Brice pod adresem rządu angielskiego zapytanie, czy chce rokować z bolszewikami. Istnieje silna różnica między energicznem zapewnieniem Clemenceau, że się nigdy nie będzie wchodziło w rokowania z bolszewikami, a licznemi chwiejnemi enuncyacyami w kwestyi bolszewickiej Lloyda George'a i tajemniczemi obradami w Kopenhadze. Zapowiedziane przez Clemenceau — mówi St. Brice — ogrodzenie bolszewizmu drutem kolczastym wskazuje jasno, że koalicya nie jest zdolna do akcyi ofenzywnej.

Jeżeli się zatem nie może skutecznie wystąpić przeciw bolszewizmu, musi się z nim wejść w porozumienie.

Czyżby Anglia — pyta Saint Brice — wybrała tę drogę? a w takim razie musi się wiedzieć, dokąd ona zaprowadzi.

—o—

Sytuacya pod Dyneburgiem.

Wkroczenie wojsk polskich do Dyneburga otwiera nowy okres wojny na froncie północnym. Wprawdzie cytadela dyneburska, położona na lewym brzegu Dźwiny, została zdobyta jeszcze przed kilku tygodniami, ale miasto pozostawało ciągle jeszcze w rękach bolszewików. Tymczasem usiłowania naszego sztabu zdążały do uzyskania bezpośredniego kontaktu z wojskami łotewskiemi co można było osiągnąć jedynie sadowiąc się mocno na prawym, północnym brzegu Dźwiny. Ostatnie operacye spełniły ten zamiar; wojska nasze przeprawiły się na odcinku dyneburskim za rzekę, wyparły Rosyan z miasta, posunęły się ku północy o 20 kilometrów, zajmując stacyę Malinówka na linii Dyneburg Rezyca-Psków i spotkały się tam z posiłkującemi od zachodu oddziałami łotewskiemi. Z chwilą tego spotkania powstał jednolity front antyrosyjski od brzegów Bałtyku do Dniestru, co pozwala na ujednostajnienie każdej akcyi wojskowej, któryby podjęto przeciw bolszewikom.

Podatek od majątku w Austryi.

WIEDEŃ, (Pat.) Projekt ustawy o daninie majątkowej zawiera między innemi następujące postanowienia: Projekt odróżnia majątki przed wojnne od majątków nabytych w czasie wojny. Pierwsze otrzymują 15 pr. zniżkę podatkową. Wolne będą od podatku majątki do 15.000 K. Stopa podatkowa rozpocznie się 5 procentami, póżniej wznosi się zrazu zwolna, a potem w silniejszej progresyi aż do 60 pr. przy majątkach wynoszących więcej niż 10 milionów. Towarzystwa asekuracyjne będą opodatkowane w wysokości 15 pr., z czego 1/10 część będzie płatna 1 grudnia 1920, a reszta w 30 rocznych ratach.

W poniedziałek wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

POZNAŃ (Pat.) 8. stycznia. Radio z Paryża. W ostatniej chwili Rada najwyższa postanowiła, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi nie w sobotę, lecz w poniedziałek.

—o—

Stolica kresowa -- czy Abdera?

„Kulturalna" akcya — Zawiść lwowskich „mecenasów sztuki" walczy z jedyną szkołą malarską. — Troska o rozwój kulturalny miasta w teoryi a w praktyce. — Rzecz o niesympatycznej pewnym osobnikom szkole.

Lwów, dnia 9 styczn.

Pod tytułem „Z za kulis ministerstwa sztuki" pojawiła się w „Kurjerze lwowskim" z dnia 8-go stycznia notatka, w której autor usiłował wykazać „niesłychaną" gospodarkę ministerstwa sztuki, które na rzecz „Wolnej Akademii Sztuk Pięknych" założonej przed kilku laty przez p. Podhorodeckiego udzieliło w formie subwencyi 100 tys. kor., a na rzecz n. p. „Koła Architektów" przeznaczyło tylko 1000 kor. Grozi też autor, że rzecz tę podniesie się na posiedzeniu Rady miejsk., by drogą opinii Rady zapobiedz „skandalowi".

Chcie byśmy zapytać inspiratora owej notatki w czem leży „skandal", czy w tem, że ministerstwo sztuki dało na szkołę malarską 100 tysięcy, czy w tem że na inne, pożyteczne zresztą instytucye dało za mało?

Nie czekając odpowiedzi na tak postawione pytanie, damy ją sami — znając dobrze zabiegi rozmaitych mecenasów sztuki którym subwencya przyznana przez Ministerstwo spać nie daje; ci panowie widzą właśnie w tem skandal, że taką sumę przeznaczono na rzecz Wolnej Akademii malarskiej.

Podkreślamy to z naciskiem aby napiętnować te niesłychane metody klik, tych nadętych wielkości małomiasteczkowych sądzących że są pępkiem świata, a którym nie mieś i się w głowie że w dziale, w którym na bruku lwowskim przy bombce piwa mogą rezonować, ktoś po za nimi coś przesądził.

Krzyczą wówczas i rozdzierają Rejtanowskie szaty zaklinając na wszystkie świętości, wszystko i wszystkich byle nie stało się przeciw ich woli, naturalnie zawsze w imię dobra Rzeczypospolitej!

Cóż się to stało? Na parę lat przed wojną prawdziwy miłośnik sztuki, nie szukający dla siebie reklamy, a ofiarny architekt i malarz p. Leonard Podhorodecki zbudował na własnym gruncie budynek z przeznaczeniem na szkołę malarską, pod nazwą „Wolnej akademii malarskiej".

Sam zaś zupełnie bezinteresownie przy pomocy wybitnych sił artystycznych jak Stanisław Janowski, Fel. Wygrzywalski, prof. dr. Witwicki, Seweryn Obst, L. Kwiatkowski wychował wielu uczniów, którzy dziś z największem powodzeniem uzupełniają studya zagraniczą.

W ciągu szeregu lat po 60 uczniów wychowywała i kształciła szkoła — i kształci dziś — mimo wszystkie trudności zwłaszcza po inwazyi ukraińskiej, w czasie której szkoła położona przy ulicy Piaskowej, wskutek strzałów i zniszczenia rekwizytów ucierpiała bardzo.

Ten fakt właśnie, po uchwale 6 milionowego kredytu na rzecz ministerstwa sztuki, ośmielił p. Podhorodeckiego po raz pierwszy odwołać się do pomocy funduszów publicznych, w danym wypadku do funduszów ministerstwa sztuki o pomoc.

Wniósł tedy p. Podhorodecki podanie szeroko umotywowane, powołując się na opinię kół fachowych, krytyki artystycznej, z okazyi urządzanych wystaw prac uczniów Akademii, wreszcie gminy miasta Lwowa, podając równocześnie najdokładniejszy wykaz szkód z okazyi wojny ukraińsko-polskiej i prosząc o subwencyę 100 tysięcy kor., by umożliwić uczniom kontynuowanie studyów.

W zamian zaś zobowiązuje się p. Podhorodecki poddać ministerstwu szkołę swą zupełnej kontroli, a nawet gotów jest oddać budynek i ogród na rzecz państwa.

Ministerstwo, rozpatrzywszy rzecz, zgodziło się subwencyi udzielić, zwłaszcza że chodziło ministerstwu o Lwów — który innej szkoły malarskiej nie posiada.

O potrzebie podobnej placówki w ćwierćmilionowem środowisku rozwodzić się chyba nie potrzeba — a poprzednie lata pracy wykazały, jak wiele we Lwowie jednostek utalentowanych pożąda studyów systematycznych, jak wielu wartościom artystycznym pomaga się w ten sposób do rozwoju zdolności, ratuje się od zmarnowania iskier talentu u tych, którzy nie są w stanie nie są w możności ku odległym środowiskom sztuki podążyć.

Jakaż-to bowiem szkoła, — ta Akademia? Dziwna szkoła Dziwny założyciel. Dopóki mógł łożył na cel umiłowany z własnych funduszów gromadził uczniów entuzyastów, pracującyc z najczystszym zapałem, szukał wśród nich nieprzeciętnie zdolnych, których z radością od niewysokiej zresztą opłaty uwalniał. I u kształciło się w ten sposób, lata całe, mógłby powiedzieć sekretarz owej osobliwej instytucyi, równie zapewne „niezrozumiała" osobistość dla patentowanych mecenasów sztuki, jak dyrektor Podhorodecki!

Zdawałoby się że Lwowianie, świat artystyczny, winien dziś radosne, dziękczynne telegramy do Warszawy wysyłać, że widzieć będzie w fakcie pomocy rządowej jedynej lwowskiej szkole malarskiej, najpiękniejsze dla sztuki nadziej na przyszłość nadzieje... Wszak chodzi o Lwów — stolicę kresową!

Lecz ci patryoci krzyczą — że stało się — nieszczęście!

Czemże więc jest Lwów? Stolicą kresów, czy Abderą?

Najpotulniejsza dykasterya.

Lwów, 8 stycznia.

Mamy dziś ósmego stycznia. Po dziś dzień tutejsze nauczycielstwo ludowe nie otrzymało płacy. Nie mówimy bynajmniej o realizacyi tego wszystkiego, co należy się nauczycielom, a co dawno uchwalone już zostało, a więc o dodatku na mieszkanie, wynagrodzeniu za egzamin wydziałowy, za opał, za który ściąga się wysokie nadzwyczaj raty nauczycielom, — lecz o tych trzech częściach, na które pokawałkowano złośliwie płacę tych arcycierpliwych funkcyonaryuszy — coprawda niewiedzieć dotychczas, czy państwa, miasta, czy... Galicyi jeszcze.

Jedni dostali już dwa kawałki i na trzeci czekają, nie mając już ani halerza, innym dopiero jeden; innym chce się wypłacić markami, lecz ci wzbraniają się, śledząc z przerażeniem ciągły spadek marki. Zalicza się markę nauczycielom jako jedną koronę 40 halerzy, podczas gdy za markę dają u nas nie całą koronę, a z dnia na dzień mniej.

A tu codzień czytamy w gazetach, jak to realizuje się „poprawę" bytu nauczycielskiego, co ze swej strony nie mało wpływa na położenie w tem znaczeniu, że i „rynek" pragnie mieć udział w tem fikcyjnem wyśrubowaniu dobrobytu jego: Jeśli masz tyle pieniędzy, to płać — mówi mu gospodarz domu, mleczarka, rzeźnik i t.p. — i obdzierają nauczyciela ze skóry, pod którą doprawdy już nic prócz wyschłych kości nie ma.

Co jednak nauczyciel ma robić? Strajkować? Szkoła i tak od 6 lat strajkuje z krótkiemi pauzami, a Sejm przecież uchwala codzień coś nowego. Tylko że rosa wyżre oczy i zanim słońce wzejdzie, a uczyni to bez hałasu, bo publiczność wciąż czyta o zdobyczach materyalnych, które czyni nauczyciel w Polsce i niejeden mu zazdrości tego „automatycznego" wciąż wzrastania poborów. Nie wie tylko, że one istnieją jedynie na papierze, który jest cierpliwy.

FELIKS HOLLAENDER. 53

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Powracał właśnie z obiadu i chciał się wprost udać do swego mieszkania, kiedy wybiegła naprzeciw niego do sieni Lena.

— Panie Truck — szepnęła — ma pan wizytę. W pańskim pokoju na górze jest jeden starszy pan który chce...

Rzucił się szybko ku schodom, jakieś złe przeczucie owładnęło nim. W tej chwili zrozumiał jasno — przeraźliwie jasno, co go w ostatnich czasach męczyło. To właśnie było to... to właśnie.

Przez chwilę zatrzymał się przed swemi drzwiami, otarł sobie pot z czoła; potem wzruszył energicznie ramionami, na twarz wystąpił mu właściwy wyraz żelaznej energii i otworzył drzwi.

— Ojciec!... och,... Boże! — słowo zamarło mu na ustach. Nie do uwierzenia wprost, jak się ojciec w tych kilku miesiącach postarzał.

Wzruszony do głębi zatrzymał się przy drzwiach.

— Jak się masz Karolu! — Staruszek powstał i przystąpił do niego. I oto stali obaj naprzeciw siebie. Obaj mieli te samą silną postać, tę samą głowę charakterystyczną. Na pierwszy rzut oka zwracało uwagę ich podobieństwo. Po krótkiej pauzie ojciec powtórzył.

— Jak się masz Karolu! —

— Jak się masz, ojcze! —

Odwrót był już niemożliwy! W tej chwili swobodniej zrobiło się Karolowi na duszy i spojrzał otwarcie staremu w oczy.

— Karolu, wiesz z jakiego powodu jestem tu? — drżącą ręką sięgnął do kieszeni na piersiach i wyjął zmięty świstek papieru.

Truck przeczytał. Rumieniec gniewu oblał mu twarz...: — „Ręczę panu za prawdziwość każdego mego słowa nazwiskiem mojem i moją osobą. Bardzo oddany Ytel, cand. phil.

— Karolu!

Milcząc oddał ojcu list.

Odwrócił nieco głowę i zacisnął prawą dłoń, przygotowany na wszystko.

Wtem usłyszał nagle dziwne tony.... Cóż to było? Szybko odwrócił się. Urywane, rozdzierające szlochanie wydobywało się z piersi ojca, skulonego, siedzącego ze skurczonemi ramionami na krześle.

— Ojcze! — ukląkł przed nim i ukrył głowę na kolanach starca, który położył drżące ręce na jego włosach.

Karolu!... mój jedyny Karolu!... tego mi nie zrobisz.... powiedz... że nie, Karolu..... na Jezusa Chrystusa... Karolu, powiedz nie!

Że wzruszenia i jemu łzy ścisnęły gardło. Wyobrażał sobie, ilekroć myślał o tej chwili, ojca we wściekłym gniewie, miażdżącego go pięściami. A oto widział przed sobą starego, złamanego człowieka, błagającego go z łkaniem. To mu duszę darło na strzępy.

— Ojcze.... bądź litości wym.... ojcze!

W twarzy ojca zadrgały jakby błyskawice, kiedy ujął w dłonie głowę syna.

— Spójrz na mnie... spójrz prosto na mnie Karolu. ... ile lat życia, sądzisz, mam jeszcze przed sobą? — wskazał na swoją troskami poraną, w tej chwili jakby spróchniałą twarz — a matka twoja snuje się po domu jak cień dawnej... a lekarze, Karolu, potrząsają głowami... a stolarz obok... znasz go przecież, majster Heyden... zbija już deski — urwał.

Młody powstał i wyprostował się. Twarz jego miała wyraz nauczycielski, lecz pełen świętej energii.

— Ojcze.... jak jestem krew z twej krwi, kość z twojej kości.... nie mogę inaczej... ja...

— Na to — zerwał się starzec i w rozpaczy załamał ręce.

— Karolu... cofnij to... Karolu... ty nie wiesz, co ty mówisz... słyszysz?...

— Ojcze, gdybyś ty wiedział, gdybyś ty mógł przeczuć, co — urwał w środku zdania i cień głęboki okrył twarz jego i wystąpił niezwykle twardy wyraz.

— I to... to jest twoje... ostatnie słowo? — zapytał bezdźwięcznie.

— Tak ojcze! — odparł głębokim głosem.

Z obłąkanym wzrokiem podszedł ojciec ku niemu, chwycił go za piersi, ręce opadły mu bezwładnie i rzuciwszy tępo: — Między nami, skończone! — chwiejąc się i ciężko opierając na lasce wyszedł z pokoju. (C. d. n.)

Obława na paskarzy koronowych.

Lwów, 9. stycznia.

W obecnym ustroju kapitalistycznym ro- dzaj ludzki spodlał doszczętnie. Znaną jest rzeczą, że miliarderzy amerykańscy, by nie dopuścić do zniżki cen pszenicy, całe okręty zapasów zbożowych zatapiali. W ostatnim czasie znów całe parki automobilów wojennych zniszczyli i spalili by znów nie dopuścić do zniżki cen tych wyrobów — słowem, tej bandzie geszefciarzy każdy sposób wydaje się dobry, który zapewnia im zyski.

Lwowskie praktyki paskarskie.

Historyę obecnej drożyzny znamy dobrze Zeszłego roku płaciliśmy za papieros 20 hal. Szajce spekulantów wydało się to za tanio, więc na szereg tygodni pochowali wszelkie zapasy tytoniowe, by następnie ten sam tytoń sprzedawać z potrójnym zyskiem, bo po 60 hal. Ten jeden przykład wystarczy, by przedstawić we właściwem świetle tę bandę morderców biednych i dzieci.

Tak też czynią oni we wszystkich artykułach. Szpulkę nici, która kosztowała w lecie 3 kor. obecnie sprzedają po 10 kor. i t. d. Słowem, nie słów oburzenia, lecz najostrzejszych czynów potrzeba użyć przeciw tym zbrodniarzom, któreby ich opamiętały.

Paskarstwo koronowe.

Gdy już banda ta wszystkie artykuły pierwszej potrzeby wyśrubowała na najwyższy stopień drożyzny, rozpoczęła uprawiać pasek z pieniądzmi. W ostatnim czasie pochowali wszystkie drobniejsze banknoty, a wykorzystując ostatnie rozporządzenie ministra skarbu rozpoczęli bojkot banknotów 10-tysięcznych i marek. Za zmienianie podobnego banknotu żądali 250 kor. prowizyi, za markę płacili jak chcieli. Słowem nastała prawie że zupełna anarchia w obiegu monetowym. Banki wypłacały w przekazach na Państwową kasę pożyczkową, ta zaś dla braku drobnych znów niewypłacała.

Doszło do tego, że wojskowość nie mogła wypłacić żołdu żołnierzu dla braku zdawkowej monety.

Wobec tego komenda D. O. G. poleciła lwowskiemu Urzędowi walki z lichwą urządzić

obławę na paskarzy koronowych.

W ub. czwartek o godz. 5 wieczorem 18 komisyi tego urzędu przy pomocy honorowych kontrolorów, członków M. S. O. oraz przy asystencyi komisarzy policyi i silnych oddziałów 40 p piechoty urządziła masowe obławy i rewizye szukając paskarzy po lwowskich kawiarniach.

Obfite wyniki rewizyi.

W obrębie „czarnej giełdy", kawiarni „Abbazya" i „New York" urzędował z ramienia policyi star. komisarz p. Łukomski. Tu rzetelny popłoch padł na liczne zgromadzone towarzystwo. Jeden „gość" podrzucił portfel z 24) rublami i zbiegł, u jednego znaleziono w pasie 30.000 rubli, inny zaś w buty schował 27.000 koron, słowem, wiele tu można było

tragiczno-komicznych epizodów

zaobserwować. Po rewizyi i przeliczeniu pieniędzy każdy posiadacz gotówki otrzymał kwit na skonfiskowane pieniądze, na który później otrzyma zwrot swych pieniędzy, jak nas informowano, w Urzędzie walki z lichwą.

W tej okolicy

skonfiskowano około miliona koron przeważnie w drobnych banknotach.

W kawiarni „Grand" zaszedł ciekawy wypadek. W pierwszym popłochu kilka osób ukryło większą ilość banknotów... w miejsce ustępowem, po ochłonięciu, skonstatowali, że przeważnie skradziono im schowaną gotówkę, razem na kwotę około 8 tysięcy koron.

Kawiarnia „Imperial" — to centrum „elity" paskarskiej. Tu przeważnie układano projekta zbrodnicze na podbijanie cen towarów, tu było żerowisko najpotworniejszych hyen paskarskich.

Wiele tu trudu i kłopotu miał oficyał policyjny p. Stojków.

W wielkie pudło z damskiego kapelusza sypały się tysiące koron z portfeli bandytów paskarskich, to też urzędowanie tu ciągnęło się długo. Powiadano, że z tego azylu hyen paskarskich skonfiskowano około pół miliona koron.

Do późna nocy obława trwała, a wypuszczeni „spłukani" paskarze obojga płci, chyłkiem umykali do domów nieoglądając się tym razem za do orką Jak fakta wskazują obława dała wynik dodatni, a cyfrowy jej wynik podamy wkrótce, wedle ustalonych dat szczegółów.

L'lipucia republika na Ukrainie.

Od przyjezdnych z Płoskirowa dowiadujemy się, że w okolicznych wsiach, położonych na północ od Płoskirowa (Proskurowa) utworzyły wsie chłopskie związek wojskowy pod znakiem samoobrony przed Denikińcami, bolszewikami i Ukraińcami; wogóle przeciw wszelkiemu wojsku. Twór ten nazwano „republiką paszkowską" — dlatego, że „sztab" i kierownictwo (rząd) tej republiki przebywa w miasteczku Paszkowcach.

Do republiki paszkowskiej należą wszystkie okoliczne wsie.

Armia tej republiki liczy ponoć 10.000 bagnetów, a nawet posiada dobrze zorganizowaną artyleryę.

Republika posiada własną sieć telefoniczną Republika ta istnieje od kilku miesięcy. Wojska Petlury a następnie Denikina odnosiły się do niej „neutralnie". nie mając ochoty, czy dość sił, by odważyć się na jej zlikwidowanie, tem bardziej, że chłopi oświadczyli iż jeśli się ich nie będzie rozbrajało ani przeprowadzało rekwizycyi, pozostaną neutralnymi i przyrzeczenia dotrzymali dość solidnie, wzbraniając tylko przemarszów przez swoje terytoryum.

Ceremoniał ratyfikacyi pokoju.

WIEDEŃ (Pat.) B. K. z Paryża. Ceremonja wymiany dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie w r. 1856 został podpisany traktat paryski, którym zakończono wojnę krymską.

—o—

Wydajność kopalń węgla w rewirze ostrawsko-karwińskim.

WIEDEŃ (Pat) „N. Fr. Presse" donosi, że ministerstwo pracy w Pradze poleciło zbadanie wydajności kopalń węglowych w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem. Rezultat był następujący: Obszary terenów węglowych obejmują 80 000 hektarów. Ilość węgla, ustalona szacunkiem, wynosi 17.250,000.000 q Przy normalnej produkcyi około 100 miljonów q. rocznie, wystarczyłyby zatem zapasy węgla w wspomnianym rewirze na lat około 1 0.

Z „TEATRU POLSKIEGO" W PRZEMYŚLU. Po powrocie z frontu wołyńskiego i reorganizacyi personalu rozpoczął Teatr polski normalną działalność. Kierownictwo spoczęło wyłącznie w ręku p. Karola Gereba. Sekretarzem jest p. Kazimierz Beroński. Reżyseryę objął p. Romuald Bojanowski b. artysta sceny lwowskiej W ostatnich czasach wystawiono z dużem powodzeniem „Mieszczan" Gorkiego, „W małym domku" Rittnera, „Mężczyznę" Zapolskiej, — „Chrześniaka wojennego" Henequinna, — ostatnio w święta przy szczelnie wypełnionej widowni „Na Łyczakowie" Dominika i „Wieczór Sylwestrowy" w którym szczególnie podobała się aktualna rewia kabaretowa Czesława Por desa pt. „Sen aktora". — W przygotowaniu jest wiele rzeczy najnowszej twórczości dramatycznej, Z personalu wybijają się na pierwszy plan panie: Żukotyńska, Gralewska, Mrowińska, Saraczyńska i Wicka, z panów, Bojanowski, Beroński, Kiss-Orski, Konopka, Leszczyc, Humański, Wicki i inni. Między teatrem a publicznością nawiązany został sympatyczny kontakt.

—o—

Komunikaty.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW SZEWSKICH odbędzie się w niedzielę, dnia 11. stycznia b. r. o godz. 10 przedpołudniem w lokalu Rynek 8. I. piętro. — Bardzo ważne sprawy zawodowe!

STOWARZYSZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH urządza w niedzielę t. zn. 11-go stycznia opłatek. Rynek 29. I. piętro.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY GAZOWNI! W sobotę dnia 10. b.m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8. Zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Sprawa ko sumu: 2) Sprawy bieżące. — O liczny udział uprasza: Komitet.

WIELKIE ZGROMADZENIE Ludowe zwołuje Żydowska socyalno-demokratyczna partya robotnicza (Poale-Syon) w sobotę 10 b. m. o godz. 3 po poł. w sali „Jad Charuzim" Bernsteina 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sytuacya polityczna.
2) Lichwa żywnościowa i mieszkaniowa.

Robotnicy jawcie się licznie!! 789—1

ZEBRANIE CZŁONKÓW KONSUMU KAFLARZY. odbędzie się w czwartek 8 stycznia 1920 o godz. 5-tej wieczorem w lokalu Stow. kaflarzy przy ul. Zielonej l. 4, I. p.

STOW. STOLARZY „ZGODA", przy ulicy Pieszej l. 2 podaje do wiadomości, że lekcye tańców rozpoczną się 13 go stycznia 1920. Wpisy przyjmuje się każdego dnia między 6 a 7 godziną wieczór. ZARZĄD. 575—7

STOWARZYSZENIE PALACZY i robotników kolejowych urządza wspólny opłatek w niedzielę, 11 bm., na który zaprasza wszystkich członków początek o godz. 3 popołudniu, w lokalu przy ulicy Bilińskiego l. 18.

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek dnia 9 stycznia o godz. 7 wieczór po raz pierwszy „Zatruty zdrój“, dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza z pp. Hałacińską, Michnowską, Frączkowskim, Ratschką i Hierowskim.

W sobotę 10 stycznia o godz. 3 po raz 6-ty „Wąsy i peruka“ komedya w 3 akt. J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 10 stycznia o godz. 7 wiecz. „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego z pp. J. Korolewicz Waydową, Ostrowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W niedzielę 11 stycznia o godz. 3 i pół popołudniu po raz piąty „Rycerz z łabędziem“, 3 akty romantycznej historyi Br. Winawera w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 11 stycznia o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Forańskim i Justianem.

W poniedziałek 12 stycznia o godz. 7 wieczór po raz drugi „Zatruty zdrój“ dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza z pp. Hałacińską, Frączkowskim, Ratschką i Hierowskim.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Piątek 9 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Dziecko rezerwisty“, farsa: „Zwaryowane podwórko“, operetka, balet z Piasecką i Karneckim.

Sobota 10 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko“, operetka, balet z Piasecką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty“, farsa.

Sobota o godz. 10.30 w nocy reduta japońska.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

9 stycznia: Robert Perutz, Recital skrzypcowy.
16 „ : J. Hławicz, V. Wieczór cyklu arcydz. fort.
23 „ : H. Melcer, V. Wieczór cyklu arcydz. fort.

—o—

„AKADEMICKI OPŁATEK“ połączony z zebraniem towarzyskiem, odbędzie się staraniem Czytelni Akademickiej i Koła Studentek w niedzielę, 11 bm. o godz. 7 wiecz., w sali Czytelni (Łozińskiego 7). Bilety wstępu będą wydawane jedynie do piątku, 9 bm. włącznie w sekretaryacie Czytelni.

Z KASY CHORYCH donoszą: Radca medycynalny, Dr. Maksymilian Bett, po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, objął z dniem dzisiejszym czynności w Kasie chorych m. Lwowa, jako naczelny lekarz.

JÓZEF KOCHAŃSKI długoletni członek i wydziałowy organizacyi murarzy, cieśli, kominiarzy etc., zmarł w naszem mieście 7 bm., przeżywszy lat 68. Zmarły znany był i ceniony przez otoczenie z zalet charakteru. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 2 po poł., z ul. Piastów l. 10. Cześć Jego pamięci!

LEGITYMACYE URZĘDN. a dyr. skarbu. W połowie grudnia 1919, uchwaliła Rada ministrów w Warszawie, prolongatę urzędniczych legitymacyi kolejowych, z ważnością do 1 kwietnia 1920 — a urzędowa P. A. T. umieściła to rozporządzenie w formie komunikatu w organie urzędowym, w „Monitorze Polskim“.

Na tej podstawie nie czekając dalszych zarządzeń specyalnych, niektóre nasze postępowe władze, jak Namiestnictwo, sąd, poczta, koleje z własnej inicyatywy i nie chcąc narażać swych urzędników na straty, już od Nowego roku prolongują legitymacye urzędnicze.

Jedynie p. prezes dyrekcyi skarbu p. Bugno, wstrzymał prolongatę legitymacyi urzędniczych aż do nadejścia odnośnego urzędowego zawiadomienia. (Ogłoszenie na tablicy w prezydyum). Pan prezes Bugno ciągle jeszcze jedzie na byłym austryackim „szymlu“. O własnej inicyatywie nie ma mowy. Ogłoszenie urzędowego organu jest dla niego jeszcze za mało, oczekuje on jeszcze specyalnego rozporządzenia, by swoją registraturę prezydyalną zasilić jeszcze jednym więcej świstkiem papieru.

Przy znanym pośpiechu Warszawy, to specyalne rozporządzenie może przyjść dopiero za parę tygodni.

Toteż łatwo sobie wyobrazić, jak rzesze rozgoryczonych urzędników skarbowych, zwłaszcza tych, którzy muszą używać kolei, — błogosławią tego mamuta prezesa.

MAGISTRACKIE PRETENSYE. Onegdaj jechała p. kasyerowa z rzeźni miejsk. tramwajem wraz z synkiem — wojskowym i nie podobało jej się, że w wozie zastała dziewczynę z bańką (zupełnie czystą), napełnioną krwią. A że każdy prawie magistracki dygnitarz uważa tramwaj za „swoje“ przedsiębiorstwo a personal kolei elektr. za „swoją“ służbę. Dała też swemu dostojnemu niezadowoleniu wyraz, w czem pomógł jej nie mniej dostojny synek pod adresem konduktora, przyczem nie brakło grozby „nabicia go po pysku“. Ponieważ wszystko zwala się na zdziczenie wojenne, przypiszmy to także tym skutkom wojny, skoro o lekarstwo na takie zjawiska tak trudno.

CZY TAK BYĆ POWINNO. W rządowej straży bezpieczeństwa pełnił służbę S. A., człowiek starszy, który w Kutnie zgłosił się do wojska, aby śpieszyć na odsiecz Lwowa. W tym czasie nabawił się choroby i rozporządzeniem D. O. G. z 3 listopada 1919 został zwolniony. Zwolnienie faktycznie nastąpiło 31 grudnia, ale biedakowi komenda policyi państwowej, która objęła agendy dawnej straży, nie wypłaciła należnych mu za grudzień pieniędzy i puściła go bez grosza w kieszeni. Stać się to miało z powodu reorganizacyi tej straży. Czy jednak jest wszystko w porządku, niech same interesowane władze osądzą.

Z TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA“. Sympatyczny teatrzyk „Czwórki“, mieszczący się obecnie w sali Casina de Paris, ściąga całe rzesze publiczności, dzięki znakomitemu zespołowi na którego czole wybijają się w pierwszej linii Anda Kitschman, Michałowski i Windheim.

„Clou“ obecnego programu stanowi znakomita rewia aktualna pt. „Bigos noworoczny“, pióra spółki autorskiej Ki-Zbi-Or, której szczerze pogratulować należy pomysłu, wziętego żywcem z środowiska, o którem zaiste „difficile est satiram non scribere“.

Humor prawdziwie szampański, werwa artystów, znakomicie uchwycone typy, sparodyowane po mistrzowsku i staranna reżyserya, składają się na to, że z prawdziwą przyjemnością spędza się kilka chwil w „Czwórce“, słuchając i podziwiając wykonawców „Bigosu“, którym też rozbawiona widownia nie szczędził rzęsistych oklasków. (w. r.).

PŁÓTNO DLA UBOGICH. P. Karol Sawicki, Kościuszki l. 8, ofiarował dla zakładów dobroczynnych 106 metrów płótna i złożył je na ręce pp. Stefana Szczurkowskiego i Zygmunta Rogalskiego jako opiekunów ubogich. Płótno to oddano do dyspozycyi prezydyum miasta, z tego Zakład „Dzieciątka Jezus“ otrzymał 50 m, zaś Zakład nieuleczalnych 56 m płótna. Za dar ten prezydyum miasta składa ofiarodawcy podziękowanie. J. Obirek.

Z HANDLU SREBRNEMI MONETAMI. P. Agnieszka Daszkiewiczowa chciała sprzedać w Polskiej kasie pożyczkowej 14 kor. w srebrze. Wobec tego, że kręcący się tu p. Maarkus Pinsen opoczęła z nim handel. W końcu jednak przyfiarował jej więcej, bo po 6 kor. za sztukę rozwypłacie P. już dawał tylko po 3 kor., sprawa więc oparła się o policyę, tu jednak srebrne i papierowe korony skonfiskowano i zdeponowano.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. P. Antoninę Mieczkowską, lat 64, praczkę potrącił wóz w ul. Kazmierzowskiej, przyczem M. odniosła liczne kontuzye.

P. Bernarda Atlasa, lat 25, handlarza, pokąsał złośliwy pies po nogach w ul. Żółkiewskiej.

Henryk Turba, 34 lat, blacharzi Adolf Bartolecki, sierżant, w czasie bójki w kawiarni przy pl. Bernardyńskim odnieśli silne rany i obrażenia po głowie. P. Antonina Mićkiewiczowa pośliznąwszy się w ul. Gródeckiej, złamała prawą nogę. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy a sierżanta i p. M. ze złamaną nogą odwieziono do szpitali.

WŁAMANIA. Ze stajni p. Oswalda Rappaporta przy ul. Kleparowskiej l. 11 skradziono 6 kocy i 15 kg owsa, wartości 3.000 kor. P. Markusowi Teodorowi skradziono ze strychu przy ul. Tercyarskiej l. 4, garderobę i bieliznę, wartości 2 tysięcy kor. P. Ludwice Zaplikowskiej, właścicielce dorożek obeźnięto skórę z dorożki, stojącej na podwórzu realności przy ul. Pilichowskich l. 14, wartości 4.000 kor.

Z DNIA I NOCY. W sklepie p. M. Hennera, zegarmistrza, przy ul. Pańskiej l. 6, skradziono z szuflady złoty zegarek „Omega“ wartości 5 tysięcy koron. Z mieszkania p. Anny Guttmanowej, żony elektrotechnika, przy ul. Bielowskiego l. 3 skradziono walizę z narzędziami do kas kontrolnych. P. Aleksandrowi Kohurewiczowi notaryuszowi ze Stanisławowa skradziono w wozie tramw. K. D. portfel z 1000 koronami.

—o—

ZAPROSZENIE na Walne Zgromadzenie Tow. „Straż Mogił Polskich Bohaterów“, które się odbędzie w piątek 16. stycznia b. r. w sali ratuszowej o godz. 4-tej popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z organizacyi; 2) Sprawozdanie kasowe za rok 1919; 3) Wybór komisyi rewizyjnej; 4) Sprawa statutu; 5) Nowe wybory; 6) Wnioski członków. — W razie braku kompletu o godz. 4-tej, następne zebranie o godz. 5-tej w tej samej sali bez względu na komplet.

—o—

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie wszystkim znajomym i tow. partyjnym, którzy wzięli udział w pogrzebie mojej żony. — **Piotr Litwin z córką.**

—o—

KTOBY ZNAŁ adres Kazimierza Przeradzkiego, oficera W. P., pochodzącego z ziemi Płockiej, pow. Sierpce, wieś Zawódź, a który w lipcu lub sierpniu 1919 leczył się w szpitalu Technika, Lwów Oddz. I. sala 2, zechce zawiadomić Referat prasowy D. O. G. ul. Fredry 2, II. p.

—o—

Zjazd Związku Miast.

W niedzielę w sali kolumnowej Ratusza rozpoczęły się trzydniowe obrady Związku miast polskich.

Zebranie zagaił prezes Związku, wiceprezydent Warszawy, Artur Śliwiński. Na przewodniczącego obradom powołano wiceprezydenta Krakowa Karola Rollego, na asesorów dra Kopcińskiego z Łodzi i radnego warszawskiego dra Karola Rychlińskiego.

Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1919 złożył dyrektor Związku inż. M. Terech. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusya.

Po dokonaniu wyborów do komisyi budżetowej, postanowiono utworzyć następujące sekcye zjazdowe: 1) rozbudowy miast polskich, 2) ubezpieczeń miejskich od ognia, 3) spraw samorządowych odnośnie do oświaty, 4) walki z gruźlicą, 5) stosunku samorządu do państwa, 6) spraw budżetowych.

Z kolei omawiano statut Związku. Projektowane zmiany i poprawki przesłano do komisyi statutowej.

Obrady trwały do 2 i pół pp.

Popołudniowe obrady toczyły się wyłącznie w sekcyach.

Następnego dnia omawiano

„SAMORZĄD A SZKOŁA".

Jako pierwszy punkt obrad referuje prof. St. Kalinowski wnioski na temat „Samorząd a oświata". Wychodząc z założenia, że naród sam winien budować swe życie, a rząd mu jedynie w tem dopomagać, wyraża przekonanie, że dotychczasowa polityka rządu, zmierzająca do całkowitego ograniczenia przez organa rządowe kierownictwa sprawami wychowania i oświaty w kraju, z pozostawieniem społeczeństwu zaledwie roli pomocniczej musi uledz zasadniczej zmianie, musi nastąpić znaczne rozszerzenie kompetencyi organów samorządu w tych sprawach. Należy poczynić niezwłocznie w tym kierunku odpowiednie kroki. Widząc w pracy oświatowej najtrwalszą podstawę niepodległego istnienia Polski referent wzywa do położenia szczególnego nacisku na akcyę oświatową ujmowaną jaknajszerzej pod względem zakresu i poziomu nauczania i odpowiedniego uwzględnienia działu oświaty w budżetach. Referent dalej proponuje uchwalenie: jaknajrychlejszego wprowadzenia przez miasta bezpłatnego nauczania obowiązkowego w szkole powszechnej 7-oddziałowej; zakładania miejskich seminaryów nauczycielskich; przeznaczenia pewnych sum na popieranie nauki polskiej, zwłaszcza na badania naukowe, mające znaczenie dla danej miejscowości. Referent upomina się o stworzenie specyalnej komisyi szkolnictwa powszechnego, mającej na celu wprowadzenie w miastach całej Polski bezpłatnego nauczania obowiązkowego, wzywa miasta do podjęcia niezwłocznej walki z analfabetyzmem, rząd zaś do okazania materyalnego poparcia tej walce. Zaleca wzięcie pod opiekę ochron, oraz przygotowanie odpowiednio wykwalifikowanych pracowniczek na tem polu.

Referat ten na posiedzeniu sekcyi wywołał ożywioną dyskusyę, w której brali udział, prócz referenta i przewodniczącego, zasłużonego działacza na tem polu w samorządzie łódzkim, jeszcze: tow. prof. Miecz. Michalski (Kalisz), dyr. Majewski (Lwów), tow. Rafalski (Łódź), tow. Hołówko, r. Szpotański i inni.

Wnioski referenta przyjęto jednogłośnie, z wyjątkiem punktu pierwszego o oddaniu szkolnictwa początkowego w ręce samorządu. Punkt ten przeszedł większością głosów.

STATUT ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

Na posiedzeniu Sekcyi sprawę tą zreferował prez. P. Drzewiecki. W obszernym referacie dochodzi on do wniosku, iż 1) dla przeciwdziałania nadmiernemu wzrostowi cen ziemi w rozwijających się miastach niezbędnem jest rozszerzanie stanu posiadania miast przez zakup gruntów, położonych w obrębie miast lub najbliższem ich sąsiedztwie. Prawidłowe zużytkowanie gruntów miejskich z zachowaniem wzrostu renty gruntowej na korzyść gminy umożliwione jest przez zastosowanie prawa zabudowy, t. j. budowy domów, stanowiących własność prywatną na ziemi, pozostającej własnością gminy.

Wobec powyższego referent proponuje: polecić miastom planowy zakup nowych i niewyzbywanie się należących do miast gruntów, oraz wezwać rząd do przedstawienia projektu Ustawy o prawie rozbudowy do opinii Związku miast i do najśpieszniejszego przedstawienia tego projektu Sejmowi.

2) Następnie zważywszy, iż w chwili obecnej ustalenie kalkulacyi przedsiębiorstwa budowlanego jest niemożliwe, oraz iż stan ten tamuje inicyatywę prywatną w dziedzinie budownictwa inicyatywę rozpoczęcia ruchu budowlanego winny podjąć miasta, a rząd musi jej wspomódz przez subwencye, kredyty itp.

3) Wreszcie celem zachęcenia inicyatywy prywatnej budowy nowych i wykończenia rozpoczętych domów należy: 1) zwolnić owe domy od wszelakiej rekwizycyi, 2) zwolnić je od płacenia podatków państwowych i komunalnych w ciągu lat 10-u, 3) Aby państwo pomogło przez dostarczenia materyałów budowlanych po cenach kosztu, 4) aby władze budowl. czyniły możliwe ulgi w dziedzinie przepisów budowlanych, oraz 5) co do niewykończonych domów, pozostawić gminie prawo przymusowego wykupu lub wydzierżawienia ich i dokończenia, gdyby właściciele obecni, mimo wszystko obowiązku odbudowy zaniechali.

Na posiedzeniu sekcyi wnioski powyższe bez sprzeciwu zostały zaaprobowane. Uchwaliło je jednomyślnie i plenum Zjazdu.

Natomiast wniosek, dotyczący sposobu

znalezienia środków pieniężnych dla budowy domów,

jak na sekcyi, tak i na plenum, spotkał się z żywiołowym sprzeciwem lewicy, która słusznie upatrywała w podsunięciu tego wniosku chęć przemycenia uchwały, przeciw ustawie o ochronie lokatorów, jakotako normującej życie nasze, z dniem każdym popadające w coraz większy chaos bolszewicki. Gdy do tego dążą na oślep kamienicznicy na zjazdach swoich, na których się aż kotłuje wszystko przeciw Moraczewskiemu i Setrowi, jest to normalne. Ale co powiedzieć o prawicy Zjazdu miast, która zapomina o swej roli, zamiast bronić całokształtu życia miejskiego, do czego została powołana, dba tylko o dane możności kamieniczników paskowania na równi z innymi wilkami życia społecznego.

Prezydent Drzewiecki uważa, że fundusze na budowę nowych domów zdobędziemy jedynie zapomocą podniesienia komornego w domach starych do normy komornego w domach nowych, (które musi być oczywista kilkakrotnie większe, niż obecne).

Mimo to wszystko, Zjazd większością 70 głosów przeciw 58 uchwalił również wniosek:

Zjazd Związku miast wypowiada się

za koniecznością podjęcia rewizyi dekretu o lokatorach

(chyba ustawy sejmowej z dnia 28. czerwca r. z.?) w kierunku umożliwienia opłaty i poboru zwiększonych podatków od nieruchomości na rzecz miast".

Wśród replik końcowych, zamykających burzliwe posiedzenie wczorajsze, usłyszeliśmy zdanie tow. dr. Bobrowskiego: „Wilka chce cie pasterzem owiec uczynić" i tow. dr. Diamanda: „Sejm nie jest tak głupi, jak wam się zdaje i rezolucyi waszej nie usłucha". — Kamienicznicy walczą jak lwy przeciw ochronie lokatorów.

-o-

Jak kłamał Karol austryacki.

Przyczynek do dziejów tajnej dyplomacyi.

Dziennik francuski „L'Opinion" ogłosił przed kilku dniami dokumenty, odnoszące się do ważnej chwili z czasów wojny, a mianowicie do tajnej misyi szwagra b. cesarza Karola, księcia Sykstusa Parmeńskiego, mającej na celu

porozumienie się Austryi z koalicyą celem zawarcia odrębnego pokoju

poza plecami Niemiec.

Misya ta nie wydała rezultatu ze względu na to, że Karol, gotów do wszelkich ustępstw kosztem Niemiec, nie mógł zdecydować się na uznanie pretensyi Włoch, wobec czego koalicya zerwała rokowania.

W świetle świeżych rewelacyi ukazują się w całej pełni

intryganckie metody tajnej dyplomacyi,

jakiemi posługiwały się rządy, nie tylko oszukując dla celów swych władców i klasy rządzącej własne ludy ale nie cofając się przed zdradą sprzymierzeńców, jeżeli chodziło o uratowanie własnych interesów. W tym wypadku Karolowi chodziło nie o państwo ale o zachowanie stanu posiadania Habsburgów i by go sobie zapewnić w krytycznej sytuacyi, gotów był wbić nóż w plecy sprzymierzeńca, Niemiec, zostawić je własnemu losowi.

A drugie, co okazuje kręte drogi tajnej dyplomacyi — to

bezczelne kłamstwo. wyparcie się wszystkiego wówczas gdy plany się rozbiły.

Karol i godny jego minister Czernin publicznie zaprzeczyli nawiązywaniu jakichś pertraktacyi z koalicyą, z obu zeniem odrzucając jako „intrygę wrogów" stwierdzenie tego faktu.

Dzisiaj, na podstawie ogłoszonych dokumentów jasne jest, że Karol i Czernin skłamali haniebnie, bo próba zdrady Niemiec istniała i miała do czasu pewne widoki powodzenia.

Sprawa przedstawia się następująco:

Czernin wróciwszy po zawarciu pokoju brzeskiego do Wiednia, zamówił sobie deputacyę Rady miejskiej przed którą wygłosił mowę tryumfalną. W niej wyszydzał Clemenceau, że tenże „na krótki czas przed ofenzywą na zachodzie zapytywał go czy byłby skłonny nawiązać rokowania". Clemenceau odpowiedział na tę insynuacyę krótko i wyraźnie:

Hrabia Czernin skłamał

i z usprawiedliwioną ironią zwrócił się do Czernina z zapytaniem, „czy nie przypomina sobie innej próby rokowań pokojowych, zainicyowanej w Paryżu i Londynie przez osobę, stojącą o wiele wyżej od Czernina pod względem godności. Czernin przyznał, że tak było, dodając, że rokowania te nawiązane przez „wyższą osobistość" spełzły na niczem, gdyż Clemenceau nie chciał za ich podstawę przyjąć zrezygnowania z Alzacyi i Lotaryngii.

Odpowiedź Clemenceau brzmiała: Cesarz Karol w marcu 1917 r. w liście, własnoręcznie pisanym przyznał,

że Francya ma słuszne prawo domagania się zwrotu Alzacyi i Lotaryngii".

Na to Czernin oświadczył, że „wszystkie rewelacye Clemenceau o piśmiennych enuncyacyach cesarza Karola są zmyślone od początku do końca". A szlachetny Karolek telegrafuje do Wilhelma, usprawiedliwiając się, że nigdy nie uznawał słuszności pretensyi Francyi do Alzacyi i Lotaryngii i że podobne twierdzenie z oburzeniem odpiera.

Wówczas Clemenceau

opublikował pełne brzmienie listu Karola do Sykstusa Parmeńskiego

który to list stosownie do życzenia Karola wręczył książę 31. marca 1917 prezydentowi Poincaremu, a w którym „ramię przy ramieniu" walczący „sojusznik" wyraża swą „żywą sympatyę dla Francyi" i dosłownie oświadcza: „Proszę cię, abyś oświadczył panu Poincaremu, że wszystki-

mi środkami i całym swym osobistym wpływem będę popierał sprawiedliwe żądanie Francyi odnośnie do zwrotu Alzacyi i Lotaryngii".

Ale bezczelność wiedeńskich dyplomatów była bezgraniczna: wobec tak przygniatającego dowodu, jakim było opublikowanie listu Karola, oświadczono,

że list jest sfałszowany,

że miał on charakter czysto prywatny, bez jakiegokolwiek podkładu politycznego (w liście było dosłownie: Zechciej te moje opinie przedłożyć Francyi i Anglii, aby w ten sposób przygotować teren do porozumienia celem nawiązania oficyalnych rokowań), i że ustęp o Alzacyi i Lotaryngii brzmiał: „Użyłbym całego mego wpływu na rzecz francuskich pretensyi odnośnie do zwrotu Alzacyi i Lotaryngii, gdyby te pretensye, były słuszne ale tak nie jest".

Nic dziwnego, że wobec tych kłamliwych zaprzeczeń, francuski rząd oświadczył, iż pan cesarz Karol, jąka się jak człowiek, który zabrnął w kabałę". We Wiedniu miano jednak dalej czelność gadać o „sfałszowanym liście".

W Paryżu obecnie prawdziwość rewelacyi Clemenceau jest dokumentami stwierdzona, jak również stwierdzone jest, że Karol, jak żak, bronił się kłamstwem, gdy mu się zdrada sojuszników nie udała i wyszły na jaw jego niefortunne rokowania z koalicyą.

—o—

Plotki o długach Polski.

WARSZAWA 8 stycz. (Pat.). Dziennik wiedeński „N. W. Journal" zamieścił dnia 30. z. m. telegram z Pragi z doniesieniem, jakoby państwo polskie od chwili przewrotu narobiło długów na 170 miliardów. Minister skarbu p. Grabski wysłał w tej sprawie do redakcyi wspomnianego pisma sprostowanie ze stwierdzeniem, że cała ta wiadomość jest zmyślona i zmierza tylko do podkopania kredytu polskiego zagranicą i do zdeprecyonowania waluty polskiej w stosunku do korony czeskiej.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

Magistrat wzywa P. T. kupców rejonowej sprzedaży nafty, by zgłosili się bezzwłocznie w XVII. B Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11. celem podjęcia kart poboru na naftę.

—o—

Magistrat zawiadamia P. T. Kupców i Kierowników konsumów że karty kontrolne należy zwrócić XVII B Departamentowi Magistratu ul. Piekarska l. 11 I piętro w następującym porządku:

Odcinki kart cukrowych Nr. 1.

A. Kupcy:

dnia 12 stycznia od litery A—K
dnia 13 stycznia od litery L—P
dnia 14 stycznia od litery R—Z

B. Konsumy:

dnia 15 i 16 stycznia 1920 r.

Nafta:

dnia 17 stycznia 1920.

Odcinki chlebowe:

Tydzień 1—8 (okres od 2 XI do 27. XII 1919).
Dzielnica I od 19 do 21 stycznia 1920 r.
II od 22 do 24 stycznia 1920 r.
III od 26 do 29 stycznia 1920 r.
IV od 30 do 31 stycznia 1920 r.
V od 3 do 5 lutego 1920 r.
VI 6, 7 do 9 i 10 lutego 1920 r.

Konsumy:

od 11—14 lutego 1920 r.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapas danego artykułu.

Przytem przypomina się P. T. kupcom i kierownikom konsumów zwłaszcza tym ostatnim, że pakiety z kartami kontrolnymi należy oddawać ściśle w wyżej wymienionych terminach, a to pod rygorem grzywny.

—o—

Pomoc rolna we wschodniej Małopolsce.

Celem pomocy rolnej jest umożliwienie, względnie ułatwienie rolnikom, poszkodowanym wypadkami wojennymi po 1-ym listopada 1918 roku, wykonania zasiewów ozimych w roku 1919 i jarych w r. 1920, by w ten sposób uprawić grunta odłogiem leżące.

Pomoc rolna polega na

dostarczeniu rolnikom inwentarza żywego martwego i nasion,

zakupywanych za pieniądze, udzielane im jako pożyczki bezprocentowe, spłacane w pięciu latach, lub jako zasiłki bezzwrotne, względnie zwrotne tylko po uzyskaniu odszkodowań i świadczeń wojennych.

Na ten cel wyznaczył Sejm uchwałą z dnia 1-go sierpnia 1919 r. fundusze w kwocie

235 miljonów koron'

z czego dwie trzecie ma być zużyte na pożyczki na zakupno inwentarza żywego i martwego zaś jedna trzecia na zasiłki na zakupno nasienia.

Kierownictwo i prowadzenie tej pomocy rolnej przekazało Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr państwowych

Inspektoratowi Okręgowemu Pomocy Rolnej we Lwowie.

Urząd ten składa się z biura głównego we Lwowie (przy ul. Kopernika L. 20) oraz biur powiatowych przy starostwach.

W skład Inspektoratu wchodzą także jako organa doradcze:

a) Komitet Okręgowy Pomocy Rolnej we Lwowie, oraz

b) Powiatowe Komitety Pomocy Rolnej w siedzibach Starostw.

Komitety te składają się z przedstawicieli Towarzystwa Gospodarskiego i Towarzystwa Kółek rolniczych.

Z powyższej pomocy rolnej

może korzystać każdy rolnik

tak właściciel, jak i dzierżawca gruntów rolnych, który został poszkodowany wypadkami wojennymi po 1-ym listopada 1918 r. Z tego też względu akcya pomocy rolnej obejmuje tylko wschodnie powiaty Małopolski, w których walki ukraińsko-polskie się odbywały.

Wyjątkowo z akcyi pomocy rolnej mogą korzystać także i ci rolnicy, którzy ponieśli straty wojenne tylko w latach wojennych.

Przy akcyi pomocy rolnej uwzględnia się wreszcie także spółki rolnicze, oraz rzemieślników, jak kowali stelmachów itp., zajętych w rolnictwie.

Wysokość udzielanej pożyczki zależy od ilości morgów roli i łąk

w gospodarstwie ubiegającego się o pożyczkę. I tak gospodarstwa, mające do 10-ciu morgów roli i łąk mogą otrzymać najwyżej po 400 kor. pożyczki na 1 morg; gospodarstwa, mające od 10-u do 100 morgów roli i łąk, mogą otrzymać najwyżej po 300 kor. pożyczki na 1 morg; gospodarstwa mające od 100 do 500 morgów roli i łąk, mogą otrzymać po 200 kor. pożyczki na morg; wreszcie gospodarstwa, mające powyżej 500 morgów roli i łąk, mogą otrzymać najwyżej po 100 kor. pożyczki na 1 morg.

W regule wydaje się petentowi potrzebny mu do uruchomienia gospodarstwa

inwentarz żywy i martwy i nasiona

zakupione przez Inspektorat Okręgowy Pomocy Rolnej za pieniądze, przyznane petentowi jako pożyczka.

Udzielanie pożyczek może być także w inny sposób załatwiane, a mianowicie Inspektorat nie dostarcza petentowi bezpośrednio żądanego inwentarza żywego, martwego, czy nasion, lecz pośrednio, a mianowicie przez miejscowe kooperatywy rolnicze, t. zn. Spółki rolniczo-handlowe, składnice Towarzystwa Kółek roln., Spółki zakupna inwentarza żywego, itp. Dzieje się to w ten sposób, że w razie uchwalenia pożyczki Inspektorat otwiera petentowi kredyt w jednej z tych Spółek do wysokości przyznanej pożyczki, na zakupno potrzebnych dla niego przedmiotów.

Dalsza najprostsza forma brania pożyczek w naturze polega na tem, że dotyczący gospodarz najpierw kupuje sobie potrzebny inwentarz żywy, martwy, czy nasiona za własne fundusze, poczem dopiero podaje się o pożyczkę przyczem do podania dołącza kwity na poczynione zakupna, względnie jakieś inne uwierzytelnione dowody, stwierdzające te zakupna. Wypłata pożyczki następuje wtedy w gotówce na ręce petenta.

Każdy zatem rolnik, który po dniu 1-go sierpnia 1919 r. poczynił jakiekolwiek zakupna inwentarza żywego, martwego i nasion, jeśli tylko był poszkodowany wypadkami wojennymi po 1-ym listopada 1918 roku, i jeśli jego stosunki majątkowe zmuszają go do uciekania się do pomocy Rządu przy uruchomieniu swego gospodarstwa, winien starać się o taką pożyczkę, dołączając do podania kwity na poczynione wydatki.

Wreszcie w niektórych wypadkach może być udzielana

pożyczka bezpośrednio w gotówce

tam zwłaszcza, gdzie dotyczący petent, nie mając dotychczas żadnych pieniędzy na zakupno, nic dotychczas nie zakupił, obecnie zaś pragnie zakupić inwentarz żywy, martwy, czy nasiona itp. w sposób okolicznościowy, a więc np. na targach, licytacyach, od sąsiadów itd. czyli że nie może przedłożyć ani dowodów na już zakupione przedmioty, ani kosztorysów, ani nawet nie może prosić na otwarcie mu kredytu w jakiejś kooperatywie rolnej itp.

Zupełnie podobnie jak z wypłatą pożyczek, ma się

rzecz z wypłatą zasiłków.

Dawane są one zatem tylko w postaci nasienia.

Komu zatem zostanie przyznany zasiłek w wysokości pewnej kwoty, ten otrzymuje w tej samej wartości odpowiednią ilość nasienia.

Wszelkie podania w zakresie pomocy rolnej, a więc tak o pożyczki i zasiłki, jak i we wszelkich innych sprawach, mających związek z pomocą rolną, a więc z uruchomieniem gospodarstwa wiejskiego należy wnosić na ręce Powiatowego Komitetu Pomocy Rolnej, jaki istnieje w danem mieście powiatowem przy tamtejszem Starostwie. Podania o pożyczki i zasiłki wnosi się na druku, który otrzymać można po cenie 30 hal. bądźto w Pow. Komitecie Pom. Rol. (w kancelaryi Starostwa) bądźteż w kancelaryi Inspektoratu Okręgowego Pomocy Rolnej we Lwowie.

Komitet Powiatowy Pomocy Rolnej tworzy kierownik danego Starostwa, jako przewodniczący, referent rolniczy Inspektoratu Okr. Pom. Rol. jako sekretarz, dalej jako członkowie: dwaj reprezentanci Towarzystwa gosp. i dwaj zastępcy tychże, oraz dwaj reprezentanci Towarzystwa Kółek rolniczych z dwoma zastępcami.

Cała kwota pożyczkowa

ma być spłacona do 5 lat

od terminu wzięcia pożyczki i to w ratach wedle umowy, przyczem płatność pierwszej raty ma nastąpić najpóźniej do 30. czerwca 1921 roku. O ile jednak petent uzyska wypłatę odszkodowań, czy świadczeń wojennych, cała kwota pożyczki staje się natychmiast płatna.

Pożyczkę uzyskiwać mogą jeszcze:

1) Księża i nauczyciele, o ile posiadają gospodarstwo. W wypadkach tych gwarantują spłacenie pożyczki swoim inwentarzem.

2) Kowale, stelmachy i ci rzemieślnicy wszyscy, którzy naprawiają narzędzia i maszyny rolnicze, uprząż dla inwentarza pociągowego itp., którzy zatem pośrednio przyczyniają się do uruchomienia rolnictwa. Rzemieślnicy tacy gwarantują spłacenie pożyczki swoją majętnością, o ile ją posiadają, w każdym razie tymi sprzętami i materyałami, które zakupią za uzyskane pieniądze z pożyczki.

3) Spółki motorowo-rolnicze, oraz wszelkie inne Spółki rolnicze, które mają na celu bądźto bezpośrednie zagospodarowanie gruntów odłogiem leżących, bądźto dostarczenie dla pomocy rolnej narzędzi, maszyn rolniczych, nasienia i t. p.

—o—

Wilhelmowi grozi zalew.

WARSZAWA. 8. stycz. (Pat). (Radio z Hagi.) Wskutek silnego wezbrania Renu zagraża wylew zamkowi Amerongen obecnej siedzibie byłego cesarza Wilhelma. Celem zatamowania wezbranych wód sypią pospiesznie groble dookoła zamku. Jeżeli poziom wody podniesie się o kilka centymetrów, sale parterowe zamku zostaną zalane.

—o—

Plebiscyt na Śląsku Ciesz. będzie.

PRAGA. 8. stycz. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej reprezentant rządu w odpowiedzi na interpelacyę p. Staczka oświadczył, że doniesienia o rzekomem zaniechaniu plebiscytu na Śląsku cieszyńskim są pozbawione wszelkiej podstawy realnej.

—o—

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

Podpisane instytucje finansowe podają do publicznej wiadomości, że z powodu braku koronowych znaków obiegowych, wypłaty uskuteczniać będą tylko w przekazach na Polską Krajową Kasę Pożyczkową (Lwów, ul. Mickiewicza l. 8.), gdzie fundusze ich są zdeponowane.

Zarządzenie to jest przejściowe i wywołane jedynie technicznym brakiem koronowych środków płatniczych.

Lwów, dnia 5. stycznia 1920.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji.
Bank przemysł. dla Królestwa Galicji i Lodomerji.
Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.
Galicyjski ziemski Bank Kredytowy.
Akcyjny Bank Związkowy.
Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu.
Bank dla handlu i przemysłu, Filia.
Austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Filia.
Wiedeński Bank Związkowy, Filia.
A. c. Tow. Bankowe i Kantorów wymiany „Merkur“ Filia.
Unjon-Bank we Wiedniu, Filia.
Galicyjska Kasa Oszczędności.
Miejska Kasa Oszczędności.

30—1